

Antyrasista w ringu

Z Pawłem Wolakiem

rozmawia Marcin „Bubell” Filipowski

- **Paweł, jak podoba ci się tytuł?**
- „Antyrasista w ringu”??? No czekaj, dodaj jeszcze, że poza ringiem też (śmiech).
- **Urodziłeś się w Dębicy. Jako dziesięciolatek opuściłeś kraj. W Nowym Jorku skończyłeś studia, a od końca liceum, czyli od 18 roku życia, walczysz. Waga lekko-średnia, Paweł Wolak, piętnaście zwycięstw, zero porażek, zero remisów. Dziesięć walk zakończonych przed czasem – KO (Nokaut, ang. Knock Out, niezdolność do kontynuowania walki – dop. red.), przydomek „Wściekły Byk” nadany przez starych mistrzów w Gleasons Gym legendarnym klubie bokserskim na Brooklynie w NY... Ilu jest białych pięściarzy w twojej wadze?**
- Tylko jeden i w trochę wyższej wadze, John Duddy z Irlandii. 99% chłopaków to Afroamerykanie i Latynosi sam dobrze wiesz, że mój tzw. narożnik to Czarni Bracia, zaczynając od trenera Patrica Forda z Gujany, 2-krotnego mistrza świata, po menadżera Ivana Edwardsa i najbliższego przyjaciela w treningach Juliana Philipsa. Od Czarnych dostałem szkołę życia w tym sporcie, choć pierwszych ciosów nauczył mnie ojciec Piotr, który boksował w Stali Mielec.
- **Z walki na walkę rośnie Twoja popularność, coraz więcej Polaków przychodzi na twoje pojedynki. Stałeś się dumą polonijnego Wschodniego Wybrzeża. Czy spotykasz się z objawami rasizmu w trakcie Twoich walk?**
- Na samych galach pięściarskich nie, ale po nich tak. W klubach polonijnych to norma, i to mnie przeraża. Jeszcze do niedawna oprócz

najbliższej rodziny miałem mało kibiców polskich, a teraz Polacy to większość!!! Nawet gratulacje padają w tym kontekście: „dobrze, że bijesz czarnuchów”. A ja jestem i będę sobą. Niektórym się nie podoba, że wychodzę do ringu przy rytmach latino lub rdzennym czarnym hiphopie. O przepraszam – to ich problem. Zawsze podobały mi się hiszpańskie dziewczyny, lubię Afroamerykanki, bo są sexi, a jak ktoś ma jakieś opory w docenieniu kobiecego piękna, to znaczy że ma coś z głową nie tak. Albo te opowieści skinheadów, gdzie mówią – ten pedał, tamten pedał i wszyscy są wrogami białej rasy... Dla mnie to są jakieś nienormalne opowieści, bo każdy zdrowy facet nie patrzy na kolor skóry dziewczyny, to proste.

- **Od wielu miesięcy oficjalnie reprezentujesz Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Na spodenkach z lewej strony widać serce, logo WOŚP.**

- Jestem dumny z tego, co robi Jurek Owsiak dla wszystkich dzieciaków. Rękawice od Tomka Adamka, na których się podpisałem, zostały zlicytowane za 15 tysięcy dolarów, wzmacniając XV finał WOŚP NY. W sierpniu przyjeżdżam

po wielu latach do Polski na Przystanek Woodstock.

- **Pięściarz antyrasista ideowiec?**

- PW, Polska Walcząca to moje ideały i... inicjały (śmiech) PW to przecież także Paweł Wolak. Jestem pięściarzem i urodziłem się żeby walczyć. Takie myślenie dodaje mi siły. Do końca będę reprezentował barwy Polski, ale boks jest sportem, który jest bardzo uniwersalny i międzykulturowy. Być mistrzem świata dla siebie i dla moich przyjaciół, którzy nie są tylko Polakami. Myślę też, że ludzie mają naturę bez skazy – to tylko życie krzywi psychikę.

- **Mam nadzieję, że Polska będzie dumna z Ciebie?**

- „Blood Has One Color – Boxing Against Racism!” Krew czasem odbarwia biały kolor (spodenki po walce są już do niczego), a krew każdego boksera jest tak samo czerwona. Jestem zdecydowanie przeciwko rasizmowi.

- **Kogo chciałbyś pozdrowić w Polsce?**

- Dziadka i wszystkich normalnych ludzi. I oczywiście ludzi, którzy lubią boks. Dziękuję „NIGDY WIĘCEJ” za wywiad. ♦



Ziggi Rozalski (menadżer Andrzeja Gołoty), mistrz świata Tomasz Adamek, Paweł Wolak i jeden z jego współpracowników